

BWV 170
Vergnügte Ruh, beliebte Seelenlust Błogi spokoju, rozkoszy mej duszy

Aria A

Vergnügte Ruh, beliebte Seelenlust, Dich kann man nicht bei Höllensünden, Wohl aber Himmelseintracht finden; Du stärkst allein die schwache Brust. Drum sollen lauter Tugendgaben In meinem Herzen Wohnung haben.	Błogi spokoju, rozkoszy mej duszy, Nie zaznam ciebie, kiedy szatan knuje, Lecz tam, gdzie niebios porządek panuje; Rosą mnie wzmacniasz pośród grzechów suszy. Temuż cnót wszelkich zbawienną ostoją Uczynić pragnę całą duszę moją.
--	---

Recitativo A

Die Welt, das Sündenhaus, Bricht nur in Höllenlieder aus Und sucht durch Hass und Neid Des Satans Bild an sich zu tragen. Ihr Mund ist voller Ottergift, Der oft die Unschuld tödlich trifft, Und will allein von Racha sagen. Gerechter Gott, wie weit Ist doch der Mensch von dir entfernt; Du liebst, jedoch sein Mund Macht Fluch und Feindschaft kund Und will den Nächsten nur mit Füßen treten. Ach! diese Schuld ist schwerlich zu verbeten.	Świat, który grzechów jest wszelkich siedliskiem Diabelskie pienia zanosi swym pyskiem. Nienawiść sroga i zazdrość plugawa Wyziera z lica jego szatańskiego. Usta ma pełne zmijowego jadu, Rażona nim cnota przepada bez śladu Prócz słów swych próżnych nie powie niczego. Boże miłościw, człek niepomny prawa Jakże daleko od Ciebie przebywa! Tyś jest miłością, ale mowa nasza Przekleństwa ciska i złość wszem ogłasza, Bliźniego kała, by Cię w nim upodlić. Ach, przebaczenia nie da się wymodlić.
--	---

Aria A

Wie jammern mich doch die verkehrten Herzen, Die dir, mein Gott, so sehr zuwider sein; Ich zittre recht und fühle tausend Schmerzen, Wenn sie sich nur an Rach und Hass erfreun. Gerechter Gott, was magst du doch gedenken, Wenn sie allein mit rechten Satansränken Dein scharfes Strafgebot so frech verlacht. Ach! ohne Zweifel hast du so gedacht: Wie jammern mich doch die verkehrten Herzen!	Jakże żalosne są serca nieprawe, Które się Tobie, Boże, sprzeciwiają; Trwożę mą budzą i ronię lzy krwawe, Gdy z nianawiścią się zemsty imają. Boże miłościw, co pomyślisz sobie, Gdy nakarmieni przy diabelskim żłobie Z praw Twych się śmieją, które nam nadałeś. Ty bez wątpienia wtedy pomyślałeś: Jakże żalosne są serca nieprawe!
--	--

Recitativo A

Wer sollte sich demnach Wohl hier zu leben wünschen, Wenn man nur Hass und Ungemach Vor seine Liebe sieht? Doch, weil ich auch den Feind Wie meinen besten Freund Nach Gottes Vorschrift lieben soll, So flieht Mein Herze Zorn und Groll Und wünscht allein bei Gott zu leben, Der selbst die Liebe heißt. Ach, eintrachtvoller Geist, Wenn wird er dir doch nur sein Himmelszion geben?	Któż chciałby zatem Życ tu na tym świecie, Kiedy nienawiść dostaje w zapłatę Za miłość człeka? Jako żeś wroga nawet najgorszego Jak przyjaciela sercu najdroższego Kochać nam kazał swoim przykazaniem, Takoż ucieka Serce me czyste przed gniewu skalaniem I z Bogiem tylko żyć chce aż do zgonu, Co sam miłością zwany. Duchu nieskalany Kiedy nastanie czas Twego Syjonu?
---	--

Aria A

Mir ekelt mehr zu leben, Drum nimm mich, Jesu, hin! Mir graut vor allen Sünden, Lass mich dies Wohnhaus finden, Wo selbst ich ruhig bin.	Życ mi tu dalej całkiem już obmierzło, Uwolnij, Jezu, mnie od tego znoju! Grzech budzi we mnie samo obrzydzenie, Pozwól mi, Panie, odnaleźć schronienie, Żebym i ja mógł zaznać Twojego spokoju.
--	--

Tłum. Paweł Piszczałowski